

Bożenna Bukiewicz: - Połączenie uważam za najważniejsze wydarzenie w powojennej historii miasta

>> 2

informator samorządowy

Łącznik
zielonogórski

nr 29 (83) | 8 sierpnia 2014

www.LZG24.pl



- Zapraszam wszystkich we wtorek, 19 sierpnia, o 12.00, w okolice ratusza - zachęca Paweł Janczaruk, znany zielonogórski fotograf. - Zrobimy grupowe zdjęcie, dawną techniką wprostpozytywową. Powstanie unikatowa fotografia, którą znajdziecie 22 sierpnia w „Łączniku”.

>> 6

ZIELONA GÓRA

MIEJSCE, KTÓRE ŁĄCZY

Czy wiecie, że we współczesnej Polsce samorzady raczej się dzielą niż łączą? My jesteśmy wyjątkowi. Dlatego w historycznych annałach trzeba odnotować datę 29 lipca 2014 r. Po raz pierwszy w naszym kraju dojdzie do zgodnego połączenia miasta z gminą.

Tak we wtorek, 29 lipca, zdecydował rząd - połączymy się od 1 stycznia 2015 r.

To naprawdę wyjątkowe wydarzenie. My, Polacy, chętniej się łączymy przeciw komuś, niż za czymś, w imię czegoś. Bardziej lubimy się sprzeciwiać i widzieć świat w ciemnych barwach, niż dać się ponieść pozytywnym emocjom. Łatwiej jest nas przekonać, że wydarzy się coś złego, niż zarazić entuzjazmem, że będzie lepiej. Z jednej strony, jesteśmy optymistami - gdy mówimy o naszym życiu osobistym i rodzinie. Z drugiej strony, jesteśmy pesymistami - gdy mówimy o stanie naszego państwa czy najbliższej wspólnoty. Co tu ukrywać - lubimy narzekać.

Stąd w ostatnich latach mieliśmy w kraju ponad 100 referendów poświęconych głównie odwołaniu władz. My zafundowaliśmy sobie odwrotny, pozytywny scenariusz - wybierzmy, co dla nas jest lepsze! I wybraliśmy. Nie bez bólu.

- Tylko nie róbcie referendum w takiej sprawie. Nie macie szans - powtarzało wiele mądrych osób. Nie miały racji. Okazało się, że u nas jest możliwe to, co nikomu w kraju nie wyszło. Zielona Góra to miejsce, które łączy. Dlaczego? Bo, mieszkają tutaj wspaniali ludzie. To wielki kapitał. Przed nami wiele pracy.



Marcin Kociszewski wraz z córkami: pięcioletnią Natalią i trzyletnią Anią mieszkają w Starym Kisielinie

Marcin Kociszewski
Stary Kisielin

- Połączenie jest świetnym rozwiązaniem. Szkoda, że tak późno. Ale władze nowego miasta muszą pamiętać, że od 1 stycznia wzrosną ludzkie wymagania, bo obietnic złożono mieszkańcom sporo. Według mnie, w pierwszej kolejności nowe miasto powinno naprawić ul. Szkolną w naszej wsi. To bardzo palący problem, bo droga wąska, duży samochodowy ruch i sporo dzieci maszerujących ulicą do szkoły. Co prawda, do tragedii jeszcze nie doszło, ale rodzice bez przerwy drżą o bezpieczeństwo swoich pociech. Remont ul. Szkolnej to będzie test na wiarygodność obietnic miasta.

Tomasz Czyniewski



Fot. Krzysztof Grabowski

Więcej opinii >> 2-5

MIESZKAŃCY O DALESZYCH LOSACH POŁĄCZENIA >>>>>



Katarzyna Smaruj, Zielona Góra: - Miasto zyska m.in. na większej dostępności do unijnych pieniędzy na budowę nowych i remont starych dróg. Ale w pierwszej kolejności miasto powinno zmodernizować i zwiększyć liczbę autobusów MZK. Mieszkam na obrzeżach i mam duże problemy, zwłaszcza zimą, z dojazdem do centrum.



Marian Pamięta, Nowy Kisielin: - Po połączeniu zorganizowalbym naszym seniorom fajny park rekreacyjno-sportowy, by mogli w kulturalnym i ładnym miejscu przyjemnie spędzić czas i zadbać o tężyznę fizyczną. Znam nawet takie miejsce - to duża, wolna przestrzeń tuż obok pałacyku z zarządem strefy ekonomicznej.



Wanda Kuryłowicz-Król, Racula: - Połączenie stało się faktem, choć byłam przeciwna. Ciekawi mnie, które obietnice zostaną dotrzymane. Jestem matką trójki dzieci i nauczycielką, więc z tej perspektywy interesuje mnie „karta dużej rodziny”, liczę też, że szybciej powstanie kanalizacja. Trochę się obawiam jak to będzie. (pm, kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

Lato w obiektywie

W piątek, 8 sierpnia, o 17.00 odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy poplenerowej „Lato w Zielonej Górze”. W bibliotece wojewódzkiej im. C. Norwida zobaczymy prace, które powstały podczas XIV Pleneru Fotograficznego (odbywał się od 2 do 8 sierpnia w Zielonej Górze). (dsp)

W ZATONIU

Wakacyjne zajęcia

Stowarzyszenie Nasze Zatonie zaprasza najmłodszych: 9 sierpnia - Podróż za jeden uśmiech na Wieżę Wilkanowską, 16 sierpnia - zawody w biegach przełajowych, wyjazd na basen, (zapisy), 30 sierpnia - festyn: Pożegnanie Lata z Zatoniem. Kontakt: Marek Karwacki, tel. 533 806 333. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

W sobotę maszerujemy

MOSiR zaprasza na marsze nordic walking. Zbiórka w każdą sobotę, na parkingu przy amfiteatrze, o 10.00. MOSiR zapewnia bezpłatną opiekę instruktora (bez wypożyczania kijków). Czas spaceru to 1,5 godziny, trasa 5-8 km. Informacje na www.mosir.zgora.pl. (dsp)

W RACULI

Piękna po remoncie

Kto miał okazję przejeżdżać główną ulicą Raculi, pewnie zauważył, jak ładnie prezentuje się budynek świetlicy. 6 września uroczyste otwarcie obiektu! Stowarzyszenie na Rzecz Promocji Wsi Racula organizuje z tej okazji bal. Więcej informacji i zapisy, tel. 790 896 663. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniowski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Dołożyłam własną cegiełkę do połączenia

Platforma Obywatelska do dziś nie zgłosiła własnego kandydata na prezydenta Zielonej Góry. Czy będzie nim Janusz Kubicki? - pytamy Bożennę Bukiewicz, szefową regionalnych struktur PO.

- Jak pani ocenia zielonogórskie połączenie: jako ważne wydarzenie czy jako ciekawy epizod, ale bez większego znaczenia?

Bożenna Bukiewicz, posłanka, przewodnicząca Regionu Lubuskiego Platformy Obywatelskiej: - Połączenie uważam za najważniejsze wydarzenie w powojennej historii miasta. Wreszcie zyskałmy realną szansę, by w bliskiej perspektywie stać się aglomeracją. Małe miasta w globalnej grze interesów najczęściej stoją na przegranej pozycji. Tylko miasta liczące ok. 200 tys. mieszkańców mogą być samowystarczalne w sensie ekonomicznym, demograficznym, społecznym, a nawet politycznym. Połączenie postrzegam jako otwarcie drzwi do tak rozumianej niezależności.

- Była pani konsekwentną zwolenniczką połączenia. Dawała pani temu wyraz w licznych publicznych wystąpieniach. W tym samym czasie, niektórzy pani partyjni koledzy nie zawsze...

- Zielonogórska Platforma zawsze była za połączeniem. Żyjemy w wolnym kraju, partie są demokratyczne i każdy członek partii może wypowiadać swoje opinie i stanowiska. Niektórzy moi koledzy, zwłaszcza radni, w trosce o miasto mogli mieć wiele pytań i zastrzeżeń do samego procesu połączenia. Ich troska o miasto była pozytywną reakcją na tak ważne wydarzenie. Takie zachowanie świadczy o ich poczuciu odpowiedzialności wobec mieszkańców, którzy im zaufali w demokratycznych wyborach.



- Do połączenia doszło przede wszystkim dzięki społecznemu zaufaniu - uważa Bożenna Bukiewicz
Fot: Krzysztof Grabowski

- Pani osobiście doprowadziła do publicznej rozmowy prezydenta miasta z premierem Donaldem Tuskiem. Bez tej rozmowy obu panów nie byłoby połączenia już od 1 stycznia 2015 r. Jak się pani czuje jako matka chrzestna połączenia?

- Czuję się z tym bardzo dobrze. Nic nie sprawia mi równie dużej frajdy, jak pomaganie ludziom. Dobro Zielonej Góry od dawna jest głównym celem mojej politycznej aktywności. Jestem dumna, że mogłam dołożyć własną cegiełkę do dzieła

budowy pomyślności mojego miasta. Jednocześnie uważam, że do połączenia doszło przede wszystkim dzięki społecznemu zaufaniu. Teraz trzeba zrobić wszystko, aby ten duży kapitał nie został zmarnowany.

- PO do dziś nie zgłosiła własnego kandydata na prezydenta Zielonej Góry. Czy będzie nim Janusz Kubicki?

- Do wyborów mamy jeszcze dużo czasu. Po urlopach wznowimy rozmowy.

- Obecne władze miasta urzędują do końca roku. Potem władzę przejmie komisarz lub pełnomocnik premiera, kto nim zostanie? - Decyzje personalne zależą od premiera.

- A kogo pani zarekomenduje premierowi: Adama Urbaniaka czy Janusza Kubickiego?

- To będzie wyłącznie wybór premiera.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

MIESZKAŃCY O DALSZYCH LOSACH POŁĄCZENIA >>>>



Paulina Owczarz, Zielona Góra: - Przede wszystkim zyskają mieszkańcy obecnego miasta. W powiększonym mieście przydałyby się miejsca dla rodziców z dziećmi, bo tego brakuje. Może jakaś kolejna inicjatywa po ogrodzie botanicznym. Po połączeniu miasto powinno też zwrócić uwagę na udogodnienia dla osób niepełnosprawnych.



Włodzimierz Fabisz, Racula: - Oczekuję więcej pieniędzy unijnych na inwestycje w miasto. Chciałbym także większego zaangażowania w Uniwersytet Zielonogórski, by mój wnuk, Maciej, mógł studiować na dobrej uczelni. Generalnie połączenie jest głównie dla młodych. Ale wszyscy w Raculi czekają na wybudowanie kanalizacji.



Ryszard Prędkiewicz, Zielona Góra: - Połączenie to świetny pomysł, ale miasto złożyło zbyt daleko idące obietnice. Gmina dostała bogaty posag, miasto nic. Powinno się wprowadzić zrównoważoną politykę rozwoju, nie koncentrować się tylko na byłej gminie. A jako przedsiębiorca liczę na obniżkę czynszów za deptakowe ogródki. (pm, kg)

Sukces. Rząd zatwierdził połączenie

- To najszczęśliwsza chwila w moim życiu. Gratuluję i dziękuję tym wszystkim, którzy od początku wierzyli w powodzenie połączenia - prezydent Janusz Kubicki nie krył wzruszenia.

Wtorek, 29 lipca. - Dokładnie o 12.50 dostaliśmy informację z kancelarii prezesa rady ministrów, że jest oficjalna zgoda rządu na połączenie miasta i gminy. I to już od 1 stycznia 2015 r. - na gorąco relacjonował prezydent Kubicki. - W takim szczególnym momencie mogą powiedzieć tylko jedno: udało się! Naprawdę warto mieć marzenia. I warto wierzyć ludziom. Wspólnie doprowadziliśmy do szczęśliwego finału. Będziemy jednym miastem. Dużym i z wielkimi szansami. Gratuluję i dziękuję tym wszystkim, którzy od początku wierzyli w powodzenie połączenia. Naprawdę było warto - w tym momencie prezydentowi Kubickiemu głos odmówił posłuszeństwa.

Kilka minut później rozdzwonił się prezydencki telefon. Dzwonili z całej Polski: politycy, bliżsi i dalsi znajomi. Gratulacjom nie było końca. Za moment niewielki gabinet prezydenta szczerze wypełnili dzienni-

karze. Kamery telewizyjne, las mikrofonów. - Co pan czuje w tym momencie? - wciąż padały te same pytania. Dopiero po godzinie, już po skończonym najeździe mediów, Kubicki mógł pozwolić sobie na chwilę rozluźnienia. W gronie najbliższych współpracowników, wciąż na gorąco, smakował smak zwycięstwa.

- Wygraliśmy, choć za nami naprawdę ciężkie dni i chwile. Ale liczy się tylko jedno - nowa Zielona Góra znacznie spokojniej będzie mogła patrzeć w swoją bliższą i dalszą przyszłość. Dzięki połączeniu zyskaliśmy olbrzymią szansę na szybszy rozwój. Teraz będziemy się musieli skoncentrować na najważniejszym celu - jak nie zmarnować podarowanej nam szansy, jak przejść do historii jako ci, którzy nie tylko potrafili doprowadzić do połączenia, ale także potrafili pchnąć miasto na ścieżkę trwałego wzrostu - podsumował Janusz Kubicki. (pm)

1 stycznia 2015 r. nastąpi połączenie miasta (na prawach powiatu) Zielona Góra z gminą Zielona Góra (powiat zielonogórski).

Połączenie obu samorządów przyniesie korzyści gospodarcze i społeczne: mieszkańcom gminy umożliwi dostęp do infrastruktury miasta, miastu - zapewni możliwości ofensywy przestrzennej i urbanistycznej.

Wspólny samorząd otrzyma tzw. ministerialny bonus w kwocie 100 mln zł za tzw. zgodne połączenie. Fuzja samorządowa zapewni zwiększone dochody budżetowe, co z kolei umożliwi pełne wykorzystanie środków z nowej perspektywy finansowej Unii

Europejskiej. Powiększona terytorialnie Zielona Góra będzie miała większe możliwości zaciągania zobowiązań, co powinno skutkować efektywniejszym pozyskiwaniem wsparcia unijnego i realizacją większych projektów.

Po połączeniu potencjałów miasta i gminy wspólny samorząd będzie miał odpowiednie środki na realizację usług komunalnych dotyczących usuwania odpadów, zaopatrzenia w wodę, odprowadzania ścieków i wód opadowych. Połączenie przyspieszy też rozbudowę i modernizację istniejących sieci: wodociągowej i sanitarnej oraz umożliwi budowę nowej infrastruktury.

Źródło: www.premier.gov.pl

W ZIELONEJ GÓRZE

Tydzień zabawy z Bachusem

Będzie wino z Gruzji i Boro-wa Wielkiego, muzyka rozrywkowa i symfoniczna oraz cała masa imprez kulturalnych i sportowych. Odliczamy czas do Winobrania!

- Zapraszamy od 6 do 13 września na święto wina w naszym mieście - zachęca wiceprezydent Wioleta Haręźlak do największej polskiej imprezy winobraniowej.

Gwiazdy tegorocznego Winobrania wystąpią na du-

żej scenie, przy Filharmonii Zielonogórskiej. Usłyszymy m.in.: zespół Perfect, Ryszarda Rynkowskiego i wokalistkę Margaret. Przy filharmonii wystąpi również Loka, Lemon, Manchester i Messaja. To artyści wybrani przez mieszkańców Zielonej Góry w plebiscyście zorganizowanym przez ZOK.

- Głównym zamiarem organizatorów jest, by winobraniowe koncerty odpowiadały różnym gustom muzycznym. Kulminacją Winobrania będzie korowód przeprowadzony pod hasłem „Winobrania to my”. To będzie zwieńczenie święta miasta i ważne podkreślenie dorobku działających tutaj grup, pa-



sjonatów i miłośników Zielonej Góry - podkreśla W. Haręźlak.

Nowością będzie wieczorny koncert Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Zielonogórskiej połączony z efektami świetlnymi. Tego samego wieczora przejdzie coroczna procesja św. Urbana, patrona Zielonej Góry od 2010 roku.

- Zwracamy się z prośbą do organizujących otwarte imprezy w dniach Winobrania, by najpóźniej do 20 sierpnia zgłaszali swoje propozycje na adres: promocja@zok.com.pl. Wciąż czekamy na zielonogórczan, którzy chcieliby włączyć się do korowodu. Jesteśmy otwarci na wszelkie pomysły, któ-

re należy kierować na adres reżysera widowiska: robert.czechowski@teatr.zgora.pl - zaprasza dyrektorka Zielonogórskiego Ośrodka Kultury, Agata Miedzińska.

W tym roku na Jarmarku Winobraniowym ma stanąć około 400 stoisk. Nowością będzie projekt „Lubuskie smaki przy Winobranii”. 34 stoiska handlowe i scena zostaną rozstawione na Placu Powstańców Wielkopolskich.

- W tym roku przygotowaliśmy ponad 30 billboardów, m.in. w Szczecinie, Poznaniu i Wrocławiu. Funkcjonuje już strona internetowa w nowej szacie graficznej: www.winobranie.zgora.pl - informuje

Zdzisław Strach, prezes Centrum Biznesu.

Podczas tegorocznego Winobrania napijemy się wina z Gruzji: to dwa rodzaje półwytrawnego wina o bogatym, owocowym smaku. Wina te produkowane są z winogron typu saperavi, cabernet oraz rkatsiteli.

- Nowością będzie wino lokalne pochodzące z lubuskiej winnicy St. Vincent w Borowie Wielkim. Wszystkie wina opatrzone będą okolicznościowymi etykietami - wyjaśnia szef Centrum Biznesu.

Od 29 sierpnia do skrzynek pocztowych mieszkańców miasta i gminy trafi „Łącznik Zielonogórski” z programem winobraniowym. (kg)

MIESZKAŃCY O DALSZYCH LOSACH POŁĄCZENIA >>>>>



Irena Żybert, Zielona Góra: - Żałuję tylko, że do połączenia doszło tak późno. Na szczęście Janusz Kubicki jest rewelacyjnym gospodarzem miasta. Doprowadził do połączenia w pięknym stylu, teraz powinien równie zgrabnie zintegrować obie społeczności. Miasto powinno także jeszcze bardziej pomagać uniwersytetowi.



Daniel Rażny, Nowy Kisielin: - Oczekuję na zwiększenie liczby autobusowych kursów oraz na budowę nowych zatok. Dla mieszkańców to bardzo ważna sprawa, bo wozimy dzieci, tymczasem autobus nr 26 nie zatrzymuje się na skraju naszego osiedla. Bezpieczna droga do szkoły i przedszkola jest moim problemem numer jeden.



Alina Zembaczyńska, Drzonków: - Mieszkam tu od 1995 r. Przyjechałam za synem, zawodnikiem pięcioboju nowoczesnego. Zakochałam się w tej wsi. A teraz tęsknię za skończeniem kanalizacji. To pilny problem. Oprócz tego postuluję remont kilku ważnych ulic, m.in. Podolskiej i Jeździeckiej. Przejechać nimi to duże wyzwanie. (pm, kg)

Trzymałem kciuki, choć nie wierzyłem

- Przyjechaliśmy do Zielonej Góry po naukę. Ale waszego modelu połączenia nie da się dosłownie skopiować - twierdzi Robert Raczyński, prezydent Lubina.

- Przyjechał pan do Zielonej Góry z liczną ekipą współpracowników. To robocza wizyta?

Robert Raczyński, prezydent Lubina: - Moja wizyta u prezydenta Janusza Kubickiego ma charakter oficjalny oraz przyjacielski. A wszystko z powodu waszego udanego połączenia. My też chcemy się połączyć, z lubińską gminą wiejską. Chcemy skorzystać z waszego doświadczenia i unikalnego know-how. Jednocześnie chciałem osobiście pogratulować prezydentowi Kubickiemu fantastycznego sukcesu. Bo choć trzymałem kciuki za wasze połączenie, to nie wierzyłem w wasz sukces.

- Dlaczego?

- Bo zielonogórska koncepcja połączenia oparta była o dialog, a ja nie wierzę w dialog.

- To ryzykowne słowa w ustach samorządowego polityka...

- Ja nie wierzę w dialog z gminną władzą. Nie wierzę w dialog z wójtem czy gminnymi radnymi, bo błyskawicznie zderzyłem się z niechęcią gminnej arystokracji. Myśm próbowałem negocjacji. Ja miałem nawet obietnicę pani wójt, że pod koniec swojej kadencji poprze połączenie z Lubinem. Ale błyskawicznie schłodzono mój entuzjazm, dając do zrozumienia, że zgody gminnej władzy nie będzie.

- Może słabo negocjowaliście?

- Być może, ale istotą negocjacji jest rozmowa, strony przedstawiają swoje argumenty, szukają kompromisu. A tu totalna odmowa rozmowy. Zamiast dialogu, lodowata atmosfera. Z dnia na dzień zostałem wykreowany na wroga publicznego nr 1. Zamiast dyskutować o sensowności idei połączenia, rozpetano kampanię nienawiści pod moim adresem. W takich warunkach trudno negocjować.



Robert Raczyński, prezydent Lubina osobiście przyjechał pogratulować prezydentowi Januszowi Kubickiemu szczęśliwego finału połączenia miasta i gminy
Fot: Krzysztof Grabowski

- Pani wójt deklaruje zakończenie kariery politycznej, skąd zatem ten lubiński, miejsko-gminny stan zimnej wojny?

- Pani wójt od 4 lat jest w wieku emerytalnym. Dla niej

połączenie gminy z miastem nie będzie żadną osobistą katastrofą. A jednak egoistyczny, wręcz kastowy interes gminnej arystokracji jest dla niej ważniejszy od interesu mieszkańców. Za-

chowuje się niczym partyjny czynownik, który uważa, że władzy raz zdobytej nie oddaje się nigdy.

- Mając negatywne doświadczenia z „lubińskim” połączeniem, jak pan ostrzega połączenie zielonogórskie?

- Jak cud, jak coś, co właściwie nie miało żadnych szans na powodzenie. Ale mrówcza robota prezydenta Kubickiego i jego zespołu dała zdumiewające efekty. Ja go osobiście podziwiam za liczne spotkania z mieszkańcami. Mało którego prezydenta stać na publiczne konfrontacje z przeciwnikami. Przecież wystarczy jeden wiejski krzykacz, by prezydenta zamienić w strzelniczą tarczę. Z własnego doświadczenia wiem, że w takiej sytuacji bardzo trudno postawić tamę wysokiej fali demagogii i zwykłych kłamstw.

- Czy do połączeniowego cudu dojdzie także w Lubinie?

- Mam nadzieję, właśnie dlatego przyjechaliśmy do Zielonej Góry. Po naukę. Ale waszego modelu połączenia nie da się dosłownie skopiować. Dlatego będziemy chcieli całą połączeniową strategię oprzeć o dwa założenia. Po pierwsze, w najbliższych wyborach samorządowych wystawimy własnego kandydata na wójta. Jeśli wygra, będzie nam łatwiej dialogować na temat połączenia. Po drugie, nowy wójt zorganizuje referendum. Będziemy chcieli także zaproponować mieszkańcom gminy naszą odmianę waszego Funduszu Integrycyjnego.

- A jeśli mieszkańcy gminy powiedzą „Nie”?

- Doświadczenia prezydenta Kubickiego dowodzą, że warto postawić na ludzki rozsądek. Przecież nasi mieszkańcy nie są gorsi od waszych.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

W GMINIE ZIELONA GÓRA Nowy kredyt na stare długi

Ostatnia, lipcowa sesja rady gminy wzbudziła w mieszkańcach spore zaciekawienie. Głównie za sprawą upoważnienia wójta do zaciągnięcia długoterminowego kredytu bankowego.

Zmiany dotyczą przede wszystkim gminnych inwestycji i sposobu ich finansowania w 2014 r. Od stosunkowo niewielkich, np. solarne oświetlenie placu zabaw w Janach czy zlecenia wykonania projektu terenu rekreacyjnego w Ługowie, do dużych i kosztownych inwestycji, np. budowy ul.

Szybowcowej w Przylepie czy ul. Witosa w Raculi. Największą tegoroczną inwestycją na terenie gminy jest budowa kanalizacji w Zawadzie.

W tym roku gmina zaplanowała wydać na kanalizację ponad 5 mln zł. Większość pieniędzy pochodzić będzie ze wsparcia unijnego. Łącznie jeszcze w tym roku gmina planuje „skonsumować” ponad 25 mln zł unijnego wsparcia oraz ponad 4 mln zł własnych środków budżetowych.

Radni przyjęli także projekt wieloletniej prognozy finansowej gminy na lata 2014-2020 oraz zmienili własną uchwałę budżetową na rok 2014. Istotą wprowadzonych zmian jest przeznaczenie nadwyżki budżetowej w wysokości 1.897.519 zł na

splątę wcześniej zaciągniętych kredytów bankowych. Po zmianie, łączne dochody budżetu w 2014 r. wyniosą 62.660.312 zł a wydatki 60.762.793 zł.

Szczególnie ciekawie przedstawia się zgoda radnych na zaciągnięcie długoterminowego kredytu bankowego w wysokości 1.900.000 zł. Kredyt ma być spłacany w latach 2017-2018 ze środków własnych gminy, czyli już po połączeniu. Dlaczego gmina chce pożyczyć pieniądze? Uchwała rady gminy daje tu jednoznaczną odpowiedź: - „Na splatę części zobowiązań z tytułu zaciągniętych w latach ubiegłych kredytów”.

- W kredycie bankowym nie ma nic szczególnego. Po prostu, przygotowaliśmy projekt budżetu, uwzględniając nasze możliwości fi-

nansowe w zakresie dochodów i wydatków, potwierdzając to, co wcześniej już było przewidziane - tłumaczył wójt Mariusz Zalewski tuż po zakończeniu sesji.

Rada gminy, na koniec sesji, przychyliła się do opinii rodziców oraz osób prowadzących na terenie gminy tzw. niepubliczne żłobki, postanowiła zwiększyć budżetową dotację na 1 dziecko do 400 zł. Do tej pory dotacja ta wynosiła 100 zł. Jednocześnie radni zmienili sposób przyznawania dotacji, „by mieć możliwość ograniczenia dotowania dzieci jedynie do naszych mieszkańców oraz uzależnić uzyskanie wyższej dotacji od obniżenia opłat pobieranych od rodziców”.

Zmiana sposobu przyznawania dotacji dotyczy za-

równo dotacji celowych, przyznawanych wprost z budżetu gminy, jak i otwartych konkursów na organizację opieki żłobkowej dla dzieci do lat 3.

OPINIA

Kredyt zgodny z prawem

Połączenie miasta z gminą już za 5 miesięcy. Tymczasem gminni radni, podczas ostatniej sesji, nie tylko dokonali zmian w wieloletnim programie gospodarczym gminy, ale także wyrazili zgodę na zaciągnięcie długoterminowego kredytu bankowego. O podanie przyczyn ostatnich zmian poprosiła wicewójt, Ireneusza

Bogucewicza: - Zmiany w gminnym wieloletnim programie gospodarczym na lata 2014-2020, uchwalone podczas ostatniej sesji rady gminy, są konsekwencją wcześniejszych decyzji radnych, np. o rozpoczęciu budowy kanalizacji w Zawadzie, Krępie i Łężycy. Inwestycje te finansowane będą częściowo w oparciu o długoterminowy kredyt bankowy, stąd zgoda radnych na bankowy dług, oraz częściowo w oparciu o programy unijne, czyli tzw. pieniądze zewnętrzne. I choć formalne połączenie gminy z miastem dokona się już 1 stycznia 2015 r., to jednak obecne władze gminy są ustawowo zobowiązane do realizacji statutowych zadań gminy do ostatniego dnia jej funkcjonowania. (pm)

MIESZKAŃCY O DALSZYCH LOSACH POŁĄCZENIA >>>>



Nikodem Czwałga, Zielona Góra: - Jestem świeżo upieczonym zielonogórzaninem, ale połączeniu kibicowałem od dawna. Teraz mam nadzieję na poprawienie połączeń autobusowych między moim miejscem zamieszkania i domem ukochanej w Łęczycy. I marzy mi się większe otwarcie miasta na artystów, bo teraz cienko przeją.



Małgorzata, Julia i Dominika Dembińskie, Toronto: - Od 10 lat mieszkamy w Kanadzie. Przedtem mieszkaliśmy w Zielonej Górze. Po dłuższej nieobecności z zachwytem obserwujemy wyremontowane kamienice, sprawny układ komunikacyjny i ogólną czystość. Chciałybyśmy jeszcze drobnych zmian, np. żeby kierowcy jeździli ostrożniej.



Dorota Babicz, Stary Kisielin: - Marzę o ścieżce rowerowej z Kisielina do Raculi, bo tam pracuję. I oczekuję, że zostanie zwiększona częstotliwość kursów MZK, zwłaszcza porannych i przedpołudniowych, aby mój syn Mateusz miał łatwiejszą drogę do liceum. Boję się zwłaszcza zimy i długiego wyczekiwania na autobus. (pm, kg)

Hiszpanie zainwestują w parku?

Grupa Peralada chce zainwestować w Polsce 110 mln zł. Czy wybuduje fabrykę w parku w Nowym Kisielinie? Do wyboru ma jeszcze Szprotawę.

Szefowie koncernu gościli w Zielonej Górze w zeszłym tygodniu.

- Rozmowy trwały bardzo długo. Miasto im się spodobało - wiceprezydent Dariusz Lesicki nie chce zdradzać szczegółów.

Problem w tym, że Hiszpanie mają do wyboru dwie lokalizacje, obydwie na terenie specjalnych stref ekonomicznych. Żeby szybko wejść do Polski, w czerwcu wykupili spółkę Great Maple Company i tydzień później otrzymali zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej w dwóch specjalnych strefach ekonomicznych - wałbrzyskiej (Szprotawa) i kostrzyńsko-słubickiej (Nowy Kisielin). Chcieli zdążyć przed zmianami w przepisach, które weszły od 1 lipca i zmniejszają przyznawane przez państwo ulgi.

Teraz Hiszpanie się zastanawiają, w której strefie kupić ziemię. Chodzi o ok. 5 hektarów. - W Szprotawie



Jeśli Hiszpanie zainwestują u nas, produkcja w nowej fabryce powinna ruszyć od 1 października 2016 r.

Fot. Krzysztof Grabowski

metr kwadratowy gruntu kosztuje ok. 3 euro, u nas 6,5 euro. Czyli w Nowym Kisielinie ziemia kosztowałaby o ok. 700 tys. zł drożej - wylizają przed zmianami w przepisach, które weszły od 1 lipca i zmniejszają przyznawane przez państwo ulgi.

metr kwadratowy gruntu kosztuje ok. 3 euro, u nas 6,5 euro. Czyli w Nowym Kisielinie ziemia kosztowałaby o ok. 700 tys. zł drożej - wylizają przed zmianami w przepisach, które weszły od 1 lipca i zmniejszają przyznawane przez państwo ulgi.

Hiszpańska grupa Peralada istnieje od 1904 r. Wówczas w Barcelonie uruchomiła zakład zajmujący się produkcją samochodów i akcesoriów samochodowych. Dziś działa w kilku sekto-

zach: rozrywkowym, kulturalnym, winiarskim i przemysłowym.

Jest właścicielem spółki Poligal zajmującej się produkcją folii polipropylenowej, która jest stosowana w opakowaniach, np. zamiast celofanu, papieru woskowego czy folii aluminiowej. Obecnie Poligal posiada dwa

zakłady produkcyjne w Hiszpanii i Portugalii. Teraz chce wybudować nowoczesny zakład w Polsce.

W Lubuskim Parku Przemysłowo-Technologicznym chce kupić działkę o powierzchni 4,9 hektara, która znajduje się przy samej obwodnicy na wprost uniwersyteckich laboratoriów. Całkowita wartość inwestycji to 110 mln zł. Pracę do końca 2016 r. miałyby otrzymać tutaj 50 osób. Docelowo mowa jest o ok. 100 pracownikach.

Inwestor zakłada, że produkcja w nowej fabryce powinna ruszyć od 1 października 2016 r.

- W takie folie można pakować np. chipsy. Zakładam, że po uruchomieniu tej inwestycji obok może powstać drukarnia. Mieliśmy też pytanie w tej sprawie - zdradza D. Lesicki.

Zezwolenie na prowadzenie działalności w strefie (tylko w Nowym Kisielinie) otrzymała też zielonogórska firma Traf Logistic. Przedsię-

biorstwo zajmuje się handlem detalicznym obuwiem. W Polsce znane jest z internetowego sklepu eObuwie.pl.

Traf Logistic chce zbudować w Nowym Kisielinie centrum logistyczne wraz z halą magazynową. Tutaj będą kompletowane, pakowane i wysyłane paczki z zamówieniami złożonymi przez internetowych klientów. Spółka chce zatrudnić minimum 10 osób i zainwestować 5 mln zł - większość w przyszłym roku. W tym celu chce kupić działkę o powierzchni 2,4 hektara obok funkcjonującego już zakładu Darstalu.

- Właśnie przygotowujemy przetarg na sprzedaż tego terenu - zdradza D. Lesicki.

Natomiast właścicielem kolejnej działki jest zielonogórska firma LUG, która planuje wybudowanie tutaj nowego zakładu. Inwestycja powinna rozpocząć się w tym roku.

(tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pszczoty i ogórki

W piątek, 8 sierpnia, w godz. 10.00-15.00 w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Zielonogórskiego odbędzie się Wielki Dzień Pszczół. Dowiemy się jak ważne dla przyrody i życia człowieka są te owady. Będzie można porozmawiać z hodowcami, poznać ich za-wód, kupić miód czy wosk.

Także 8 sierpnia, ale o 18.00, tradycyjny Konkurs Kiszki Ogórków w Galerii u Jadźki. Szykujcie sekretne przepisy babek i prababek! W tym roku konkurs odbywa się z udziałem dziennikarza kulinarnego Grzegorza Łapanowskiego oraz zespołów Cantilena i Sześciopak, będzie też potańcówka miejska z zespołem Las Melinas. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Oddaj stare graty

W każdą drugą sobotę miesiąca, w godz. 9.00-14.00, na parkingu przed Auchan odbywa się zbiórka elektrośmieci. Mieszkańcy mogą bezpłatnie oddać zepsute, zniszczone urządzenia elektryczne i elektroniczne, świetlówki i żarówki energooszczędne.

W zamian za zużyty sprzęt wydawane będą kupony Funduszu Oświatowego. Po przekazaniu ich szkołom, biorącym udział w programie, zostają przeliczane na punkty, które placówki mogą wymienić na pomoce dydaktyczne, sprzęt sportowy. Zbiórki odbywają się w ramach współpracy między urzędem miasta a ElektroEko. Więcej na www.elektrosmieci.pl. (dsp)

W REGIONIE

Gra lutnia i salterio

Trwa III edycja „Przedsiönka Raju”. Cykl potrwa do 17 września - to 35 koncertów, w 31 miejscowościach Ziemi Lubuskiej, Dolnego Śląska i Wielkopolski. W repertuarze muzyka średniowieczna, renesansowa i barokowa. Sierpniowe koncerty w okolicy, zawsze o 19.00: 8 sierpnia, kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Nowogrodzie Bobrz. oraz Galeria BWA w Zielonej Górze. 9 sierpnia - kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Bobrowicach, kościół pw. św. Elżbiety Portugalskiej w Pławiu. Na cykl zaprasza Fundacja Muzyki Dawnej Canor. Informacje: www.przedsiönekraju.pl. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zajęcia dla dzieci

Fundacja Salony (ul. Fabryczna 13b) zaprasza na bezpłatne warsztaty „Fokus na Fabryczną”. Terminy (w godz. 11.00-14.00): Architektura 3D - 9-10 sierpnia; Życie Fabrycznej - 12-13 sierpnia; Scenariusze Fabrycznej - 25-27 sierpnia. Więcej na www.fundacja-salony.pl.

Biblioteka wojewódzka zaprasza we wtorki i czwartki, o 11.00 do „Letniej Czytelni Norwida”. W programie: 12 sierpnia - harcerskie zabawy; 14 sierpnia - zajęcia z plasteliną; 19 sierpnia - pirackie skarby; 21 sierpnia - tańce tureckie; 26 sierpnia - improwizacje kabaretowe; 28 sierpnia - tańce indyjskie. Informacje, tel. 68 453 26 10. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pomóżmy Paulinie

- Chcemy podczas Lata Muz Wszelkich zdobyć jak największą ilość nakrętek wszelkiej maści oraz używanych płyt CD - informuje Agnieszka Hryniewicz z Zielonogórskiego Ośrodka Kultury.

Potrzebuje ich Paulina, mieszkanka Plot, która urodziła się z mózgowym porażeniem dziecięcym. Żyje jednak pełnią życia i nigdy się nie poddaje. Jednak jej nieodłącznym towarzyszem jest wózek inwalidzki. Odpowiednia ilość zebranych nakrętek oznacza szansę na nowy, tzw. wózek aktywny. Zbiórka trwa przez całe wakacje, na wielu imprezach Lata Muz Wszelkich, można je też przynieść do ZOK-u. (dsp)

W RACULI

Dwa dni zabawy

22 i 23 sierpnia zaplanowano VII Dni Raculi. Już w piątek mocne uderzenie zapewni Solaris Road, rockowy zespół z Wrocławia, a o 21.30 w ruch pójda pływające rekwizyty artystów Teatru Ognia Haka Poi. W niedzielę, miłośnicy gier na platformie PSP skrzyżują konsol, w czasie rozgrywek „FIFA 2014”. Ciekawie zapowiada się mecz piłkarski „panny na mężatki” i ewolucje spadochroniarzy. - To nie lada gratka, mam nadzieję, że podniebne ewolucje wielu osobom podniosą ciśnienie. Liczymy tylko na łaskawą aurę! - mówi sołtys Tomasz Sroczyński. Szczegółowy program będzie można znaleźć na stronie www.racula.pl. (kg)

Zróbmy sobie pamiątkowe zdjęcie!

I to nie byle jakie, bo... wykonane dawną techniką wprostpozytywową. Staniemy przed obiektywem „aparatu pradziadka”, takiego z mieszkem i płachtą materiału. - Zapraszam we wtorek, 19 sierpnia, o 12.00, w okolice ratusza - zachęca Paweł Janczaruk.

Mój synek pieczołowicie usypuje zamek z piasku. Jest tak pochłonięty robotą, że nawet nie widzi, że nad jego głową zebrało się niemal całe stado krzykliwych mew..., ktoś w pobliżu rzuca im kawałki chleba do morza. Granatowa woda, błękitne niebo, na jego tle białe ptaki, a w centrum tego wszystkiego ukochane dziecko. Obłędny widok! Muszę zrobić zdjęcie! Chwytam za... telefon. Pstryk! Udało się! Za dwie sekundy cała sytuacja to już historia. Fale podmyły zamek, synek pobiegł za piłką a mewy odleciały...

- A ty masz to wszystko utrwalone! Masz cenną pamiątkę. Nie potrzeba wiedzy, sprzętu, wystarczy wszechobecny smartfon. I za to chwała fotografii! Nie jest ważne, czym robisz zdjęcie. Ważne, co jest na zdjęciu! - śmieje się Paweł Janczaruk, znany zielonogórski fotograf. Ja też się śmieję, bo pochwała techniki cyfrowej w ustach osoby znanej z wielkiej miłości do dawnych technik fotograficznych brzmi nieco dziwnie... - Dlaczego zaraz dziwnie? Żyjemy w cyfrowym świecie. Każdy może dziś robić zdjęcia. Fotografia to najprostsza dziedzina artystyczna - nie kryje zachwytu Paweł. - Chyba wszyscy pstrykają na pamiątkę. Część tych osób zapali się do dalszych poszukiwań. Są i tacy, których nuży dosko-



Sprzęt niczym z szafy pradziadka, ale potrafi zrobić cudne zdjęcie! - 19 sierpnia ustawię tu dwa razy większą kamerę. Sam montaż zajmie z 15 minut. A potem zajmijmy się zdjęciem. Zapraszam do grupowego pozowania wszystkich chętnych! - zachęca Paweł Janczaruk.

Fot. Krzysztof Grabowski

nałość techniki cyfrowej. Wtedy zapraszam do mojego świata!

Ten świat to magiczne miejsce, pełne czarodziejskich obrazów utrwalonych zapomnianymi dziś sposobami. Paweł opisał już blisko 300 dawnych technik fotograficznych, grubo ponad setkę przetestował „na sobie”. Chemikalia, promienie UV, rzadkie rodzaje papieru... to jego codzienny warsztat. - I jeszcze masa innych cudactw! - macha ręką fotograf. - Niektóre techniki rozgryzałem parę miesięcy. Nie ma co udawać, przy zrobieniu takich zdjęć trzeba się napracować, ogrom cza-

Robimy pamiątkowe zdjęcie!

**Przyjdź pod ratusz:
wtorek, 19 sierpnia,
godz. 12.00**

Zdjęcie opublikujemy w „Łączniku” 22 sierpnia. Będzie też na stronie:
<http://besa.ltf.info.pl/>
oraz zielonanews.pl.

su pożera wywołanie, zrobienie kopii.

Jedną z takich przeszłych technik Paweł chce wykorzystać właśnie 19 sierpnia. Czy to jakaś szczególna data? - Wypada wtedy równiutko 175. rocznica wydarzenia, które uznaje się za moment wynalezienia fotografii. W 1839 r., na posiedzeniu Francuskiej Akademii Nauk w Paryżu, podano do publicznej wiadomości opis wynalazku Daguerre'a - dagerotypii - tłumaczy Janczaruk. - Fajnie byłoby tę rocznicę uczcić wykonaniem pamiątkowej fotografii. Nie będzie to, co prawda, dagerotypia, ale także unikatowa technika

wprostpozytywowa. Już dziś zapraszam przyjaciół, znajomych, nieznajomych, miłośników fotografii, wszystkich cierpliwych. Przyjdźcie we wtorek, 19 sierpnia, w samo południe, na deptak. W okolice ratusza, na róg Sobieskiego i Pod Filarami. Niezależnie od pogody.

Dlaczego fotograf zaprasza cierpliwych? - Ta technika wymaga długiego czasu naświetlania. Może to być kilkanaście albo i nawet kilkadziesiąt sekund. Trzeba wytrzymać tę chwilę bez ruchu, jeśli nie chcemy być na zdjęciu rozmazaną plamą - wyjaśnia Paweł.

Przygotowania do zrobienia zdjęcia też zjedzą trochę czasu. Ustawienie grupy pozujących, rozłożenie aparatu, który waży 20 kilogramów... - Mówmy kamera, tak jak mówiło się kiedyś na tego typu sprzęt. Aparaty to były urządzenia podręczne, przenośne. Ten, którym zrobię zdjęcie, do noszenia nadaje się średnio. Ale tu mam jego mniejszą wersję, proszę - uzupełnia fotograf. I wyciąga z plecaka małą, drewnianą walizkę. Rozpina, ostrożnie rozkłada i... ładujemy w innej epoce. Jest harmonijka - rozsuwany miś, mnóstwo pokręteł, nawet czarna płachta, pod którą wchodzi robiący zdjęcie. Urocz! - A jednocześnie profesjonalne. W tej technice powstaje tylko jed-

no zdjęcie. Pozytyw. Jego wielkość zależy od wielkości kamery. 19 sierpnia zrobimy zdjęcie o wiele większym urządzeniem, klisza będzie miała wymiary 18 x 24 cm - opowiada Janczaruk. - Taki format pozwoli nam na publikację tej pamiątki w gazecie, konkretnie w „Łączniku Zielonogórskim”, który ukaże się 22 sierpnia. Oczywiście, współczesna technika pozwala nam na zeskanowanie obrazu, więc w takiej formie będzie można go pobrać ze strony <http://besa.ltf.info.pl/> oraz zielonanews.pl.

Paweł rozsuwa miś, mierzy światło, kręci pokręta, zarzuca na kamerę płachtę. Nie mogą się powstrzymać i wsadzają głowę pod materiał. Widzę ratusz, przechodniów, ale... do góry nogami?! - Zgadza się! Gdybyś się przyjrzała, to zauważyłabyś jeszcze, że strona lewa zamieniła się z prawą - śmieje się fotograf. - Żeby nie było żadnej skuchy, wykonam trzy fotografie. Mamy już wszystko przećwiczone, w rozkładaniu sprzętu i ustawianiu grupy pozujących pomogą mi dziewczyny: Daria Sługocka, Jagoda Witek, Karolina Krzywda i Wiktoria Krzyżan, wszystkie z fotografią za pan brat. Jeszcze raz zapraszam! Zróbmy sobie pamiątkowe zdjęcie!

Daria Śliwińska-Pawlak

W ZIELONEJ GÓRZE Sierpień w mieście

Lato Muz Wszelakich w sierpniowej odświeżeniu to koncerty, przedstawienia i duża dawka humoru.

● **8 sierpnia, piątek:** 11.00 - BAJKI, BAJDY, BANIALUKI - „Morskie opowieści Clowna Pinezki”, miejsce: deptak; 18.00 - WAKACJE Z ZUMBA@FITNES, miejsce: pl. Bohaterów; 20.00 - BLUESOWE NOCE - koncert Jacek Jaguś & Bartek Łęczycki, miejsce: Klub Piekarnia Cichej Kobiety, bilety 15 zł.

● **9 sierpnia, sobota:** 19.30 - VI ZIELONOGÓRSKA NOC KA-

BARETOWA, CZYLI KABARETOBRANIE 2014 - transmisja na żywo w TV Polsat, www.kabaretobranie.pl, miejsce: amfiteatr.

● **10 sierpnia, niedziela:** 19.00 - WIECZORY U LUTERANÓW - koncert Meccorre String Quartet, miejsce: kościół ewangelicki, bilety: 5 i 10 zł.

● **13 sierpnia, środa:** 11.00 - NIE NUDZĘ SIĘ LATEM - architektura świecka Zielonej Góry, spacer z przewodnikiem, zbiórka: pl. Bohaterów.

● **14 sierpnia, czwartek:** 11.00 - BAJKI, BAJDY, BANIALUKI - „Czerwony Kapturek”, miejsce: amfiteatr; 19.00 - MUZZOK - koncert zespołu Honzator, miejsce: przy ratu-

szu, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon.

● **15 sierpnia, piątek:** 18.00 - WAKACJE Z ZUMBA@FITNES, miejsce: pl. Bohaterów.

● **17 sierpnia, niedziela:** 19.00 - WIECZORY U LUTERANÓW - koncert: Agnieszka Tarnawska (organy), Krakowskie Trio Stroikowe, miejsce: kościół ewangelicki, bilety: 5 i 10 zł.

● **20 sierpnia, środa:** 11.00 - NIE NUDZĘ SIĘ LATEM - sławni ludzie związani z Zieloną Górą. Jak dawniej egzekwowano prawo w mieście? - spacer z przewodnikiem, zbiórka: pl. Bohaterów.

● **21 sierpnia, czwartek:** 19.00 - MUZZOK - koncert

Mateusza Krautwurst, miejsce: przy ratuszu, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon.

● **22 sierpnia, piątek:** 11.00 - BAJKI, BAJDY, BANIALUKI - „Jaś i Małgosia”, miejsce: amfiteatr; 18.00 - WAKACJE Z ZUMBA@FITNES, miejsce: pl. Bohaterów.

● **23 sierpnia, sobota:** 19.00 - WIECZORY HUMORU, IMPROWIZACJI I KABARETU - PO KOLACJI, NA ŻARTY, miejsce: kino Nawa, bilety 5 zł.

● **24 sierpnia, niedziela:** 19.00 - WIECZORY U LUTERANÓW - koncert Sefardix, miejsce: kościół ewangelicki, bilety: 5 i 10 zł; 20.00 - BLUESOWE NOCE - koncert The Dirty Aces, miejsce: Klub

Piekarnia Cichej Kobiety, bilety 15 zł.

● **26 sierpnia, wtorek:** 12.00 - MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL SZTUKI ULICZNEJ BUSKERBUS ZIELONA GÓRA 2014, miejsce: deptak, o 20.00 - Klub Piekarnia Cichej Kobiety.

● **27 sierpnia, środa:** 11.00 - NIE NUDZĘ SIĘ LATEM - pomniki Zielonej Góry, śladami św. Jana Nepomucena - spacer z przewodnikiem, miejsce zbiórki: pl. Bohaterów; 12.00 - MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL SZTUKI ULICZNEJ BUSKERBUS ZIELONA GÓRA 2014, miejsce: deptak, o 20.00 - Klub Piekarnia Cichej Kobiety.

● **28 sierpnia, czwartek:** 19.00 - MUZZOK - koncert Cadillac, Grupa Rogala, Weekend, miejsce: przy ratuszu, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon.

● **29 sierpnia, piątek:** 11.00 - BAJKI, BAJDY, BANIALUKI - „Władca skarpetek”, miejsce: amfiteatr; 18.00 - WAKACJE Z ZUMBA@FITNES, miejsce: pl. Bohaterów; 20.00 - BLUESOWE NOCE - koncert: Szulerzy, miejsce: Klub Piekarnia Cichej Kobiety, bilety 15 zł.

● **31 sierpnia, niedziela:** 19.00 - WIECZORY U LUTERANÓW - koncert finałowy, Kwartet Aulos, miejsce: kościół ewangelicki, bilety 5 i 10 zł.

(dsp)

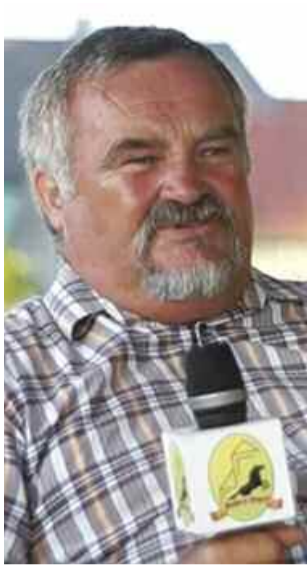
Drodzy Czytelnicy!

Latem ukazujemy się co dwa tygodnie. Następny numer „Łącznika Zielonogórskiego” ukaże się w piątek, 22 sierpnia. Zachęcamy do lektury i życzymy udanych wakacji!

Redakcja



Krzysztof Sroczyński: - Ksiądz Grudziecki był bardzo szanowanym mieszkańcem



Andrzej Sowa: - Kiedyś istniały dwa obozy we wsi: starzy i nowi mieszkańcy



Przemysław Marciniak: - Zbiegamy się od trzech do pięciu minut i wyjeżdżamy do akcji



Daria Buda-Pawelska: - W bibliotece pomagamy też uczniom w odrabianiu lekcji



Anna Wierzbicka: - Przed wszystkim integrujemy środowisko miejscowych kobiet



Andrzej Huszcza: - Lubimy Raculę i wydaje mi się, że tu już zostaniemy do końca

Racula - wieś dla aktywnych

Stoły na wiejskim festynie uginają się od ciast. To fizycznie niemożliwe, ale z ekranu niemal czuć zapach smakołyków! Na filmie panie ze stowarzyszenia Raculanka nakładają porcje na talerzyki. Chętnych na deser nie brakuje!

Tak samo, jak nie brakuje we wsi ludzi, którzy chcą coś zrobić, bo... aktywność mają w krwi. Kadry filmu nakręconego przez Stowarzyszenie Dobry Start z Drzonkowa pełne są takich „niespokojnych duchów”.

Już niemal na samym wstępie słyszymy opowieść o zmarłym w zeszłym roku ks. Edwardzie Grudzieckim. - Proboszcz angażował się we wszystko, co możliwe - wspomina z rozczuleniem Krzysztof Sroczyński, miejscowy strażak, radny powiatowy. - Grał z nami w siatkówkę, spotykał się z młodzieżą, zorganizował grupę charytatywną, która później przekształciła się w parafialny zespół Caritas, zbudował kościół w Drzonkowie, doprowadził do gruntownego remontu kościoła w Raculi...

Pan Krzysztof opowiada a my widzimy pamiątki po proboszczu, zdjęcia z nabożeństwa, procesji i mnóstwo fotek ze strażakami. - Bardzo ściśle współpracował ze strażą pożarną, był zawsze z nami i myśmy go przyjęli do naszej straży, był naszym członkiem honorowym - dodaje K. Sroczyński. - Proboszcz był bardzo szanowanym mieszkańcem naszej



Urszula Ring: - W naszej straży można spotkać nie tylko mężczyzn, ale i kobiety, które biorą czynny udział w akcjach ratunkowo-gaśniczych

miejscowości. Przez swoją skromność, nawet ubiór, miał chyba wielkie poważanie wśród wszystkich w parafii. W 2008 r. został honorowym obywatelem Raculi.

Na pochwałę twórców filmu zasłużył też były sołtys wsi - Andrzej Sowa. Lektor mówi o jego zaangażowaniu

w sprawy społeczne. Dowiadujemy się, że głównym celem pana Andrzeja i ówczesnej rady sołeckiej była integracja mieszkańców. - W okresie mojej działalności liczba mieszkańców napływowych przekroczyła liczbę starych. Istniały takie jakby dwa obozy we wsi - starzy i

nowi mieszkańcy. Większość naszych inicjatyw rozbiła się o mur niezrozumienia ze strony tych nowych. Dopiero festyny, spotkania, konkursy doprowadziły do tego, że mieszkańcy zaczęli w jakiś sposób się rozumieć i integrować - opowiada A. Sowa.

Jakby na potwierdzenie jego słów widzimy migawki z wiejskiego festynu. Zabawa z pewnością jest przednia! Te tradycje pielęgnuje obecny sołtys, rada sołecka i coraz aktywniejsi mieszkańcy. We wsi działa wiele stowarzyszeń. Sołtys Tomasz Sroczyński zaprasza kamerę do wnętrza remontowanej świetlicy (w tej chwili budynek jest już świeżutko po remoncie - dop. red.). Pokazując postęp prac, chwali poczynania Stowarzyszenia na Rzecz Promocji Wsi Racula. A lektor wylicza imprezy, jakie stowarzyszenie organizuje, m.in. Dni Raculi, Bieg Raculan, Turniej Wsi...

We wszystkie imprezy o chętnie angażuje się miejscowa OSP. Duma i chluba raculan! Nic dziwnego, że młodzi garną się do służby. - Mamy dziś ponad 100 członków, z tego 23 osoby czynnie biorą udział w zdarzeniach - przyjeżdżają przed obiektywem Jarosław Bartkiewicz, prezes OSP. Co ciekawe, w jednostce jest aż osiem pań! Na dowód z kadru promiennie uśmiecha się Urszula Ring. Urodziwa ochotniczka zwinnie wskazuje na siedzenie wozu bojowego. - Dziewczyny wyjeżdżają do poza-

ratownika medycznego, kierowcy na kategorię C - zapewnia.

Panie z Raculi nie tylko gaszą ogień, ale i z powodzeniem realizują swoje pasje! Kamera pokazuje nam rozmaite cudeńka - haftowane serwetki i obrusy, obrazy oraz... stoły uginające się od apetycznych ciast. Z wyjaśnieniami spieszy Anna Wierzbicka, prezes Stowarzyszenia Kobiet „Raculanka”: - Dziś na festynie widzimy, jak raculanki radzą sobie, sprzedając własnej roboty wypieki. Takie inicjatywy, jak zakładanie stowarzyszeń i ich działalność, są potrzebne chociażby po to, żeby te kobiety miały coś dla siebie, coś swojego. Panowie mają piękne boiska, możliwość wyjścia, pogrania w piłkę. Panie natomiast próbują się realizować w trochę innych dziedzinach i myślę, że to je rozkręca!

Daria Śliwińska-Pawlak

Informacje, wypowiedzi i zdjęcia pochodzą z filmu o Raculi, zrealizowanego przez Stowarzyszenie Dobry Start z Drzonkowa. Można go obejrzeć na stronie www.youtu.be/user/drzonkownet.



NOWA ODSŁONA SERWISU
WWW.ZGRANARODZINA.PL

✓ ODŚWIEŻONA SZATA GRAFICZNA
✓ WIĘKSZA CZYTELNOŚĆ OFERT



Dom Försterów przy ul. Jedności 5. Widok z początku XX wieku

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Widok współczesny. Trwa remont budynku, który powróci do pierwotnej elewacji

Fot. Tomasz Czyżniewski

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 83

Dwa domy pana Hildebranda

Te dwa zabytkowe, cenne domy łączy kilka rzeczy. Są historycznie ważne, miały przez moment jednego właściciela i właśnie są odnawiane w ramach rewitalizacji. Mają jeszcze jedną cechę wspólną - nie zwracamy na nie uwagi.

Chodzi o domy przy ul. Ułańskiej 7 i Jedności 5. W okresie międzywojennym należały do Waltera Hildebranda.

- Czyżniewski, zostawiłeś w domu nieumytą patelnię - mina mojej żony (odwiedziła mnie w pracy) oznaczała jedno: brak obiadu, śniadania, kolacji, niewyprasowane koszule, drzwi zatrzasknięte naглуcho i co gorsze... kaśliwe uwagi.

- Nie kaśliwe, tylko słuszne - to był tylko niewinny wstęp do ataku. - Czyżniewski, skup się! Stoisz przed domem Försterów i opowiadasz ludziom bajki o jakimś tam... Hildebrandzie? Kto był ważniejszy!?

- Oczywiście Ty, później Försterowie a... na końcu Hildebrand - usiłuję ratować sytuację. - Ale bajek nie opowiadam.

Faktem jest, bez dwóch zdań, że kamienicę przy ul. Jedności zbudowali pod koniec XVIII wieku Försterowie - najzamożniejsza rodzi-

na w Grünbergu. Był to wówczas najbardziej okazały prywatny budynek w mieście. Aż się wierzyc nie chce. Zatrzymywało się w nim wielu znamienitych gości. Na przykład: przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych John Quincy Adams (pisałem o tym w 51. odcinku Spacerownika), królowie Prus i rosyjscy carowie, brat Napoleona i feldmarszałek Blücher dowodzący armią pruską pod Waterloo. Na budynku przydałaby się tablica informacyjna, kto i kiedy w nim nocował. Musiałaby być sporych rozmiarów.

Budynek przez lata trochę zapomniany nie rzuca się w oczy. Pewnie to się wkrótce zmieni, bo właśnie jest remontowany w ramach rewitalizacji.

- Inwestycja jest warta ok. 400 tys. zł, miasto dokłada 100 tys. zł - tłumaczy Edward Nalepa odpowiedzialny w magistracie za rewitalizację. - To duże przed-



Hermann Muthesius (1861-1927)

sięwzięcie. Naprawiana jest więźba dachowa, w całości trzeba było wymienić starełaty i dachówki. Zostanie zrobiona izolacja pozioma na wysokości gruntu i odslonięty stary tynk, na którym kiedyś położono charakterystyczny baranek. Obiekt wróci do świetności. Przy

okazji odnowiony zostanie fragment murów obronnych, o które opiera się budynek.

W tym roku, w ramach rewitalizacji, przeprowadzone zostaną 23 remonty. Zielona Góra tylko na tym zyskuje. Jak skrupulatnie wyliczył E. Nalepa: od 2007 r. miasto przeznaczyło na ten cel ok. 10 mln zł.

- Cieszę się. Nic jednak nie mówisz o Hildebrandzie - moja żona nie zalicza się do osób, które łatwo zagaść. Ma rację. Co z dr. Walterem Hildebrandem? Był syndykiem zielonogórskiego Zrzeszenia Przemysłu, Handlu i Rzemiosła. Człowiekiem zamożnym i ciekawym nowinek artystycznych. W latach 20. XX wieku był właścicielem posesji przy ul. Jedności. Nie wiemy, czy miał dosyć mieszkania w starej kamienicy, czy też może postanowił sam zapisać się w historii miasta. W każdym bądź razie postanowił zbudować sobie wygodną siedzibę w

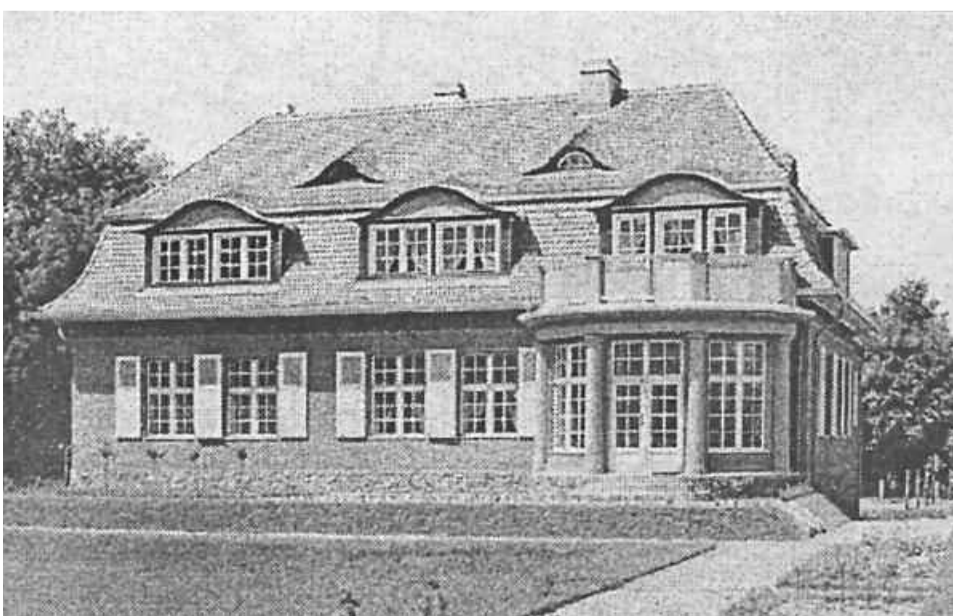
ustronnym miejscu, przy ul. Ułańskiej. Wówczas nie było to tak ruchliwe miejsce. To było prawie przedmieście - idealne miejsce do stawiania domu zatopionego w zieleni.

Walter Hildebrand nie oszczędzał na swojej nowej siedzibie. Do pracy wynajął berlińskiego architekta Hermanna Muthesiusa. To była ówczesna architektoniczna ekstraliga niemiecka, nawet europejska. Inna sprawa, że ówczesni czołowi niemieccy architekci nie unikali zleceń z małych miejscowości, choćby z powiatowej Zielonej Góry.

Hermann Muthesius (1861-1927), pochodzący z rodziny przedsiębiorcy budowlanego, do dzisiaj uważany jest za jednego z najważniejszych niemieckich reformatorów architektury i wzornictwa przemysłowego. Zajmował się zarówno teorią, jak i działał praktycznie. Projektował domy stawiane na osiedlach robotniczych (również w Zielonej Górze). Propago-

wał i wprowadzał angielskie wzorce domów dla bogatych przemysłowców i mieszczan, tzw. Landhausów. I taki właśnie dom zaprojektował w 1926 r. dla Hildebranda. Jest modelowym przykładem wzorców propagowanych przez Muthesiusa. Posesja została podzielona na trzy części z dziedzińcem, częścią mieszkalną i ogrodem na tyłach. Paradoks dziejów spowodował, że dziś część ogrodu przylega do najbardziej ruchliwej ulicy w mieście - Bohaterów Westerplatte. Dziś budynek nie jest siedzibą jednego lokatora. Podzielono go na wiele mieszkań. Jednak ze względu na nazwisko architekta uznawany jest przez fachowców za jeden z cenniejszych zabytków. Nie zdajemy sobie z tego sprawy. On też jest rewitalizowany. - Tutaj wymieniane są dachówki. Koszt to prawie 250 tys. zł. Miasto dokłada 100 tys. zł - informuje E. Nalepa.

Tomasz Czyżniewski



Willa przy ul. Ułańskiej 7 - widok z roku 1927

Archiwum



Dzisiaj budynek przy ul. Ułańskiej częściowo zastaniają drzewa

Fot. Tomasz Czyżniewski